

Artykuły teoretyczne i historyczne

Теоретические и исторические статьи

Stefan Konstańczak

Uniwersytet Zielonogórski

Wbrew pozorom niezależny. Adama Schaffa droga od totalitaryzmu do ekumenicznego socjalizmu

Независимый, вопреки видимости. Путь Адама Шаффа от тоталитаризма к экуменическому социализму

1. Wprowadzenie

Historia najnowszej filozofii polskiej rzadko bywa u nas przedmiotem debat naukowych. Powoduje to narastanie dysproporcji informacyjnych pomiędzy doskonale znanymi w niej epokach romantyzmu, pozytywizmu i okresu międzywojnia, a tym, co się dzieje w niej obecnie. Karty tej historii w zasadzie dotąd nie utrwaliły choćby tak ważnych momentów w historii naszej filozofii, jak administracyjnego ograniczenia na początku lat 50. ubiegłego wieku możliwości jej studiowania tylko do Uniwersytetu Warszawskiego, jak też ówczesnej jej redukcji do samej logiki, w programach nauczania pozostałych uczelni. Zapewne też za kilka lat nikt już nie będzie pamiętał, że dla przykładu w Akademii Pomorskiej w Słupsku przez wiele lat prowadzono studia filozoficzne i doczekano się tam kilkuset absolwentów. Zrozumienie historii nauki we własnym kraju wymaga zatem żmudnego zbierania okruczków informacji, które nawet jeśli współczesnym wydawać się mogą nieistotne, to przecież budują spójny obraz całości, jakim jest kultura naszego kraju. Nauka jest bowiem głównym mechanizmem napędzającym rozwój kultury, a zatem jest także składnikiem jej historii, którą tworzą przecież fakty powiązane w sensowną całość zamysłem badawczym. Nie można przy takich badaniach nie zauważyć, że postacią, która wywarła zapewne największy wpływ na polską filozofię powojenną był niewątpliwie Adam Schaff (1913–2006), choć

z dzisiejszej perspektywy trudno uznać go za wybitnego jej przedstawiciela. Historii nauki nie tworzą jednak tylko geniusze – wkład do niej tych, co błędzili lub tylko sumiennie wypełniali swoje role, które im zostały powierzone na mocy decyzji administracyjnych lub politycznych, jest często niedoceniany.

W najnowszej historii filozofii polskiej próżno jednak szukać filozofa, który wzbudzałby więcej kontrowersji niż Adam Schaff. Z jednej strony uważano go za nieomal głównego ideologa stalinizmu w Polsce, a więc za postać, która zapisać się mogła wyłącznie czarnymi zgłoskami w polskiej historii i nauce, a z drugiej nikt nie wątpił w jego kompetencje do sprawowania kierowniczych stanowisk, nie tylko w nauce, ale nawet w polityce. Także zagorzali przeciwnicy podkreślają jego niewątpliwy talent organizacyjny, dzięki któremu tworzył od podstaw strukturę nauki w Polsce. Z dzisiejszej perspektywy musi też zdumiewać fakt, że prawie cała opozycja systemowa, która miała mocną pozycję w polskiej nauce, wywodziła się spośród jego uczniów i współpracowników. Do grona jego uczniów należał bowiem nie tylko Leszek Kołakowski, ale także Bronisław Baczko, Zygmunt Bauman i wielu innych prominentnych dziś postaci polskiej nauki i kultury. Oczywiście można to także złożyć na karb tego, że jego zdolności organizacyjne nie przekładały się na talenty dydaktyczne, co sprawiało, iż jego uczniowie nie kontynuowali przekonań swego nauczyciela. Trudno jednak o wyrazistszy dowód na to, że rola jaką Schaff odegrał w polskiej nauce i kulturze daleka jest od jednoznacznego określenia.

2. O niezależności w nauce

Niezależność jest rezultatem dojrzewania intelektualnego każdego pracownika nauki. Takie przejście od niezachwianej wiary w tezy głoszone przez autorytety, do krytycyzmu nakazującego kierować się tylko racjami własnego rozumu, wymaga osiągnięcia nie tylko stabilizacji życiowej, ale także własnych studiów nad problemami stricte naukowymi. Okres wojny nie sprzyja dogłębnym studiom podstawowych zagadnień naukowych, ale prawie zawsze przynosi głęboką przemianę pokoleniową i programową w nauce i kulturze. Sprzyja to także upowszechnianiu się rozwiązań prostych i natychmiastowych. Taka sytuacja w Polsce zaistniała zarówno po I jak i II wojnie światowej. Kształtowanie się nowych elit intelektualnych wymagało wpraw od młodych adeptów nauki poznania dorobku tych, którzy ich poprzedzali, ale także umiejętności dokonania jego krytycznej oceny. Typowym przykładem takiej drogi może być kariera naukowa Adama Schaffa, postrzeganego dziś jako jednego z głównych ideologów komunizmu w Polsce bezpośrednio po wojnie. Późniejsza zmiana jego stanowiska była nie tylko pochodną zapoznania się z dorobkiem konkurencyjnych wobec marksizmu kierunków filozoficznych, ale zwłaszcza szokiem przeżytym po załamaniu się

stalinizmu. Niezależność intelektualna w tym przypadku oznaczała autorską próbę połączenia dorobku kierunków filozoficznych wcześniej przez niego zwalczanych z samym marksizmem. Taka kompilacja zaowocowała powstaniem nie tylko ważnych prac z zakresu epistemologii (jak np. *Marksistowska teoria prawdy*), ale także studiami nad kierunkami rozwoju nauki i kultury prowadzonymi w ramach Klubu Rzymskiego. Ostatecznie jednak Schaff, choć nie stworzył własnej szkoły filozoficznej, to jednak wskazał na możliwość zgodnego współdziałania ludzi nauki, niezależnie od wyznawanej orientacji politycznej i prezentowanych poglądów. Z tej racji jako niezależny naukowiec trwale zapisał się także w historii światowej filozofii.

Niezależność naukowca nie może zostać zadekretowana, zarówno w pozytywnym, jak i negatywnym znaczeniu. „Wolność do”, jak i „wolność od” wymagają bowiem tego, aby była to decyzja samego naukowca. Z wielu względów wygodniej jest zapewne zmierzyć się z problemami, które otrzymuje się do rozwiązania z zewnątrz, co przy potrzebie zapewnienia sobie bezpieczeństwa materialnego i mentalnego, może mieć dla danej osoby decydujące znaczenie. Nie ma wówczas także problemu z upublicznieniem efektów swoich dociekań, gdyż bierze to na siebie instancja, która zleciła przeprowadzenie procesu badawczego. Jest to z pewnością najczęstsza sytuacja w nauce, w której istnieją przecież tzw. *think tanki*, z założenia niezależne instytucje grupujące naukowców z różnych dyscyplin, a zajmujące przede wszystkim przewidywaniem konsekwencji ujawniających się trendów w życiu społecznym oraz skutków podejmowanych decyzji politycznych. Niezależność *think tanków* jest zatem iluzoryczna, gdyż o ich istnieniu decyduje przydatność rezultatów prowadzonych w nich badań. Zaspakajają one zatem określone potrzeby decydentów i dlatego są dla nich przydatne, a przez to i utrzymywane. Nie można zatem rozpatrywać ich jako świątyni absolutnej wolności myśli, bo nie takie jest ich przeznaczenie. Sami naukowcy jednak chętnie odwołują się do takiej iluzji uważając, że naukowiec kieruje się tylko dążeniem do prawdy i w tym dążeniu nikt i nic mu nie powinno przeszkadzać. Takiemu rozumieniu wolności nauki hołdował Kazimierz Ajdukiewicz, który w swym znanym artykule opublikowanym w 1957 r., na fali wydarzeń Października '56, nawoływał do zapewnienia naukowcom wolności w czterech wymiarach¹: 1) wolność wyboru zagadnień; 2) wolność wyboru metody, czyli sposobu ich rozwiązywania; 3) wolność myśli; 4) wolność słowa. Twierdził wówczas, że prawie wszystkie nauki wymagają zagwarantowania właśnie tak rozumianej wolności. Owo „prawie” nigdzie jednak nie zostało sprecyzowane, a stąd można się tylko domyślać, że chodziło mu o tak zwane nauki stosowane, uprawiane do rozwiązywania konkretnych problemów badawczych, najczęściej zleczanych właśnie z zewnątrz. Warto tu jednak przypomnieć, że w zasadzie takie same postulaty głosił z równym przeko-

¹ K. Ajdukiewicz, *O wolności nauki* [w:] idem, *Język i poznanie*, t. 2, PWN, Warszawa 1985, s. 266.

naniem już dziesięć lat wcześniej². Sądzić należy, że poniekąd słusznie uważał, że przez te lata dzielące od siebie moment publikacji obu artykułów, nauka polska nie mogła z takiej wolności korzystać. Tymczasem brak tak rozumianej wolności nie przeszkodził ani państwu ani samej nauce w osiągnięciu znaczących sukcesów gospodarczych, jak i prestiżowych. Bliższe zatem realiom wydają się dużo wcześniejsze rozważania na temat zakresu wolności nauki przeprowadzone przez Jana Łukasiewicza, który w 1915 r. w *Poradniku dla samouków* stwierdził, że wolność w nauce nie polega na nieskrępowanej możliwości dochodzenia do prawdy, ale na twórczym rozwiązywaniu zadań. Pisał wówczas:

Zarówno bowiem uczeni, jak ludzie zdala od nauki stojący, mniemają zwykle, że celem nauki jest prawda, prawdę zaś opierają na zgodności myślenia i bytu. Sądzą więc, że praca uczonego polega na odtwarzaniu faktów w zdaniach prawdziwych. Podobnie płyta fotograficzna odtwarza światła i cienie, a fonograf dźwięki. Poeta, malarz lub muzyk tworzą; uczonego nie tworzy, lecz tylko odkrywa prawdę. (...) Pragnę wykazać w tych ustępach, że nauka nie polega tylko na intelektualnym odtwarzaniu świata i że prawda nie jest jej celem wyłącznym. Nauka jest tak jak sztuka, twórczym dziełem człowieka³.

Wydaje się, że Łukasiewicz trafnie oddał istotę problemu, bo gdyby przyjąć propozycje Ajdukiewicza, to ktoś, kto błędziłby mniemając, że zmierza do prawdy, nie byłby naukowcem. Słowem, naukowiec nie błędzi, bo podążając drogą prawdy, błędzić przecież nie można. Takie rozumowanie wprost prowadzi do sprzeczności, bo mijanie się z prawdą jest też zapisane w porządku pracy naukowej. Tadeusz Czeżowski twierdził na przykład:

Błąd w tym ma swoje źródło, że nie wszystko co ktoś uznaje za prawdziwe jest prawdziwe. Ktoś, czyje przekonania są prawdziwe, posiada wiedzę w ich zakresie, błąd jest przeciwieństwem wiedzy. Błędne przekonania prowadzą do błędnego postępowania; w szerszym przeto znaczeniu nazywamy błędem także naganny uczynek, jeżeli jest oparty na błędnym przekonaniu. Wiedzę cenimy i dążymy do niej nie dlatego, że daje nam prawdę, lecz dlatego także, iż jest niezbędnym drogowskazem dobrego i skutecznego działania. Błąd ukrywa prawdę i czyni człowieka jakby ślepym – a oślepiwszy, prowadzi na bezdroża występku i zguby⁴.

² Zob. K. Ajdukiewicz, *Co to jest wolność nauki?*, „Życie Nauki” 1948, nr 6.

³ J. Łukasiewicz, *O nauce* [w:] idem, *Poradnik dla samouków. Wskazówki metodyczne dla studiujących poszczególne nauki*, Wydawnictwo A. Heflich i St. Michalskiego, Warszawa 1915, s. XV–XVI (we wszystkich cytatach zachowano pisownię oryginalną, nawet jeśli przeczą one zasadom współczesnej polszczyzny).

⁴ T. Czeżowski, *Pożyteczność błędu* [w:] idem, *Odczyty filozoficzne*, Towarzystwo Naukowe w Toruniu, Toruń 1958, s. 301.

Jednakże w sytuacjach, gdy posiadana wiedza nie dostarcza pewności uniknięcia błędu, człowiek jest jakby skazany na jego popełnianie. Niemniej jednak błąd już popełniony pomnaża jego wiedzę, a więc dosłownie rzecz ujmując, przybliża ku prawdzie. Dlatego Czeżowski zauważył również:

Nie można przeto patrzeć na błąd jedynie jako na przeciwieństwo prawdy, lecz jako na etap w dążeniu do niej. Kto nie zasklepia się w błędzie, kto wiedzy szuka nie ustając w poszukiwaniu, może mieć niepłonną nadzieję, że przezwycięży błąd i znajdzie drogę od błędu do prawdy⁵.

Przedstawiciele szkoły lwowsko-warszawskiej mieli zatem specyficzne podejście do pluralizmu poglądów; wynikało to także z programowej różnorodności szkoły. Szanowali marksistów, ale tylko tak długo, jak ci pozostawali wierni swoim przekonaniom. Powód tej tolerancji trafnie wyraził Czeżowski:

Wartość naszych przekonań pozostaje w związku z ceną, jaką je opłaciliśmy. Przekonania nabyte zbyt łatwo są zazwyczaj błędne. Najłatwiej zaś powstają w nas przekonania, które nabywamy gotowe od innych osób. Przekonania takie podawane w obcowaniu ustnym lub w druku służą zazwyczaj celom reklamy, propagandy, jednaniu zwolenników; ten cel praktyczny przesłania ich wartość poznaczą. (...) Przekonania otrzymane w stanie gotowym przyjmuje się najczęściej bez uzasadnienia, uzasadnienie dla nich trzeba zdobywać dodatkowo⁶.

Tam, gdzie miejsce uzasadnienia zajmują emocje, tam błąd jest nieunikniony. Dopiero w takim kontekście zrozumiała staje się wstrzeźliwość przedstawicieli szkoły lwowsko-warszawskiej wobec powojennych polskich marksistów. Trzeba tutaj odróżnić marksizm przedwojenny od powojennego, gdyż do grona marksistów, przynajmniej przez pewien czas, można zaliczyć nie tylko Różę Luksemburg, Juliana Marchlewskiego, ale także Ludwika Krzywickiego czy Stanisława Brzozowskiego, a także Władysława Weryhę, który był przecież przyjacielem samego Kazimierza Twardowskiego. Wśród doktorantów Twardowskiego mamy także marksistę, Stepana Oleksiuka (Ołeksiuka) (1882–1941). Praca naukowca bowiem polega na wytwarzaniu wartości dodanej w postaci dopełniania istniejącej już wiedzy i nie można wywiązywać się z tego zadania jeśli arbitralnie wyklucza się czyjeś poglądy tylko z racji pozanaukowych. Wyraził to dobitnie Łukasiewicz:

Wartość dodatkową, którą oprócz prawdziwości każde zdanie winno posiadać, by należało do nauki, można by określić jako zdolność wywoływania lub zaspokajania, bezpo-

⁵ *Ibidem*, s. 303.

⁶ *Ibidem*, s. 303–304.

średnio albo pośrednio, potrzeb intelektualnych ogólnoludzkich, tzn. takich, które odczuć może każdy człowiek, stojący na pewnym stopniu rozwoju umysłowego⁷.

Wolność nauki w sensie eksponowanym przez Ajdukiewicza jest iluzją, bo naukowcy w swej pracy muszą kierować się racjonalnością, która jest ukierunkowana na pomnażanie wiedzy użytecznej. W takim kontekście staje się zrozumiała postawa przedstawicieli szkoły lwowsko-warszawskiej, którzy choć nie podzielali poglądów marksistów prawie w żadnej kwestii, to traktowali ich niekiedy jako błądzących naukowców, którzy albo poznają w końcu fakty pozwalające im pozbyć się błędnych przekonań, albo przestaną być naukowcami. I w tym względzie, jak historia wykazała, mieli całkowitą rację.

3. Adama Schaffa droga do wielkiej nauki

Zaraz po II wojnie światowej, gdy odbudowywano struktury i instytucje szkolnictwa wyższego, nic nie było jeszcze przesądzone. Nie wiadomo było jeszcze, w którym kierunku pójdą zmiany systemu politycznego w Polsce. Opcja lansowana przez PPR teoretycznie była tylko jedną z możliwych, a najłatwiej było ją wprowadzić w nowopowstających uniwersytetach. Takim miejscem był właśnie Uniwersytet Łódzki, w którym karierę naukową i dydaktyczną rozpoczął Adam Schaff. Jak sam wspominał, nikt mu tego nie ułatwiał; sam musiał najpierw wybrać uczelnię, a później zdobyć w niej etat. Wybór łódzkiej uczelni nie był przypadkowy, gdyż jej rektorem był dawny klient kancelarii prawniczej jego ojca, Tadeusz Kotarbiński. To nie znani mu marksiści, którzy zajmowali wówczas kierownicze stanowiska w polskiej oświacie, jak na przykład Władysław Bieńkowski⁸, ale przedstawiciel przedwojennej polskiej filozofii umożliwił mu rozpoczęcie kariery naukowej.

Wedle Ryszarda Herczyńskiego, Schaff był wówczas pełen wiary w to, że siłą argumentów, filozofia marksistowska wykaże swą wyższość nad konkurencyjnymi kierunkami filozoficznymi. Pisał:

⁷ J. Łukasiewicz, *op. cit.*, s. XX.

⁸ Bieńkowski pełniąc wówczas funkcję wiceministra oświaty odrzucił wniosek Schaffa o zatrudnienie w szkolnictwie wyższym – A. Schaff, *Pora na spowiedź*, Polska Oficyna Wydawnicza „BGW”, Warszawa 1993, s. 41. Jest to zastanawiające zwłaszcza z tego powodu, że odradzające się szkolnictwo wyższe cierpiało na dotkliwy brak kadry naukowo-dydaktycznej, a Schaff miał przecież moskiewską habilitację obronioną w Akademii Nauk ZSRR. Możliwe, że pewną rolę odegrały tu osobiste antypatie związane ze wspólnym zaangażowaniem ideologicznym w okupowanym przez Armię Radziecką Lwowie. Zob. R. Herczyński, *Spętana nauka. Opozycja intelektualna w Polsce 1945–1970*, Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa 2008, s. 35.

Jeszcze w końcu 1945 roku powstał w Łodzi z jego inicjatywy Klub Demokratyczny, gromadzący niewielką grupę osób, głównie pracowników naukowych wyższych uczelni. W czerwcu 1946 r. powołano do życia pismo „Myśl Współczesna”, wzorowane na francuskiej „La Pensée”, które miało stać się platformą swobodnej dyskusji między „postępowymi uczonymi” (...). Schaff wierzył, że uzbrojony w poglądy marksistowskie zdoła część tych ludzi przekonać, innych zaś choćby zapoznać z marksizmem⁹.

Jeśli wierzyć Herczyńskiemu, Schaff miał już wówczas krytyczne przekonanie co do wersji marksizmu obowiązującej w ZSRR, uznawał go za dogmatyczny i nieprzydatny do realizacji zadania, jakim było zjednywanie nowych jego zwolenników. Droga do tego celu miała prowadzić przez twórczą pracę nad samym marksizmem, a nie na powielaniu utartych dogmatów. W 1946 r. w łonie PPR nie brakowało zwolenników radykalnych reform szkolnictwa wyższego, które miały ułatwić przejęcie kontroli nad wszystkimi uczelniami wyższymi z rąk przedwojennej profesury. Przeciwnikiem takiego rozwiązania był m.in. Schaff, który sądził, że będzie to możliwe za pomocą perswazji i przekonywania, bez potrzeby odwoływania się do rozwiązań siłowych i administracyjnych. W rezultacie pomysł Schaffa z Klubem Demokratycznej Profesury został rozciągnięty na całą Polskę, a w uczelniach zaczęły funkcjonować partyjne „szóstki”, które miały inicjować i nadzorować przemiany w polskich uczelniach¹⁰.

Przez jakiś czas po wojnie, marksizm i tradycyjna filozofia koegzystowały, a nawet istniała pomiędzy ich zwolennikami wymiana poglądów. Rezultatem tego były na przykład polemiczne artykuły Stanisława Ossowskiego z Schaffem, które trwały aż do 1949 r. Marksści w taki sposób podjęli ofensywę naukową, w której najbardziej zaangażowany był właśnie Adam Schaff. Występował wówczas z prelekcjami i odczytami na różnych forach, w tym 16 grudnia 1949 r. nawet przed konserwatywnym audytorium na posiedzeniu Komisji Filozoficznej Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, ze swoim odczytem *Zarys rozwoju filozofii marksistowskiej w Polsce*¹¹.

O tym, że filozofowie przedwojenni traktowali zwolenników marksizmu jako przedstawicieli nauki, świadczy także fakt, iż umożliwiali im publikowanie na łamach kierowanych przez siebie czasopism. Przykładem tego był choćby artykuł Narcyza Łubnickiego o materializmie dialektycznym, który ukazał się w kierowanym przez Tatarkiewicza „Przeglądzie Filozoficznym”¹².

⁹ *Ibidem*, s. 74.

¹⁰ *Ibidem*, s. 94.

¹¹ A. Schaff, *Posiedzenie Komisji Filozoficznej*, „Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń PAU w Krakowie” 1949, nr 10, s. 596.

¹² N. Łubnicki, *Zagadnienia teoriopoznawcze materializmu dialektycznego*, „Przegląd Filozoficzny” 1947, z. 1–4, s. 60–86.

Tempo wprowadzanych zmian w nauce nie zadawałało decydentów ideologicznych. Wyrazem tego stał się szeroko rozpowszechniony w polskiej prasie z 1948 r. artykuł ówczesnego wiceministra oświaty Henryka Jabłońskiego zatytułowany *Nauka – zapalny odcinek frontu kultury*, w którym zapowiedziano wprowadzenie zmian zarówno w nauce, jak i w systemie szkolnictwa wyższego w Polsce. Jabłoński pisał w nim między innymi:

Wśród naszych pracowników naukowych przytłaczająca większość to ludzie związani z innymi, niż dzisiejsze, warunkami politycznymi, że wielu z nich, choć dziś chce szczerze dla odrodzonej Polski pracować, nie bardzo wie co ma robić, nie rozumie rządzącej dziś w Polsce klasy społecznej, w konsekwencji nie rozumie jak temu Państwu służyć, a konkretny dyrektor nie otrzymuje¹³.

Była to oczywista zapowiedź końca tradycyjnie pojmowanej wolności i autonomii zarówno uczelni, jak i samych naukowców. Inicjatywa Schaffa przestała więc być przedmiotem głównego zainteresowania władz oświatowych. Rozpoczęto realizować program centralizacji nauki i podporządkowania jej całkowicie władzy. W myśl zapowiedzi Jabłońskiego:

Potrzebna nam jest instytucja typu Akademii Nauk ZSRR, instytucja realnej pracy, oparta o szereg instytutów naukowo-badawczych, działająca faktycznie, w najbliższym kontakcie z życiem i potrzebami Państwa¹⁴.

Tym jednym wystąpieniem zniweczono wszystkie dotychczasowe wysiłki Schaffa, które można uznać za element zapowiedzianej zaraz po wojnie przez Jerzego Borejszę „łagodnej rewolucji” w sferze szkolnictwa wyższego. Ostatecznie wszelkich złudzeń musiała go pozbawić zapowiedź:

Byłoby najbardziej karygodnym lekceważeniem rzeczywistości złudzenie, że możemy oczekiwać samorzutnego wysiłku znaczniejszej liczby naszych profesorów w kierunku zmiany tej sytuacji. Z pracy uniwersyteckiej części profesury, niewielkiej stosunkowo zresztą, trzeba i należy natychmiast zrezygnować, bo przedłużanie tego stanu rzeczy, to finansowanie przez Państwo roboty mu wrogiej, demoralizacji umysłowej młodego pokolenia, które z tak wielkim wysiłkiem kierujemy na wyższe uczelnie¹⁵.

Pomimo takiego zdezawuowania dotychczasowych wysiłków Schaffa, był on wymarzoną realizatorem programu budowy nowych struktur nauki w Polsce, wzorowanych na modelu obowiązującym w ówczesnym ZSRR. Wszak zarówno

¹³ H. Jabłoński, *Nauka – zapalny odcinek frontu kultury*, „Dziennik Polski” 1948, nr 278, s. 1.

¹⁴ *Ibidem*.

¹⁵ *Ibidem*, s. 2.

doktorat, jak i habilitację zdobywał w moskiewskiej akademii nauk. Został więc wprężnięty w struktury władzy z zadaniem wprowadzenia nowych porządków w polskiej nauce. Z zadania tego wywiązał się bez zarzutu i na dodatek przeprowadził je w sposób, jak na ówczesną miarę – cywilizowany. Nie należy zapominać, że Schaff miał wówczas zaledwie 35 lat i w zasadzie nie miał prawie żadnego doświadczenia w zarządzaniu instytucjami naukowymi. Z pewnością był to dla niego wielki splendor. Tym bardziej zaangażował się w realizację powierzonego mu zadania. Mimo braku doświadczenia został włączony do prac – powołanej dekretem prezydenta Bolesława Bieruta w 1947 r. – Rady Głównej do spraw Nauki i Szkolnictwa Wyższego¹⁶. W dekrete tym za główne zadanie Rady oraz ministra, który z urzędu był jej przewodniczącym, uznano zwoływanie co dwa lata kongresu nauki polskiej. W 1949 r. postawa Schaffa wobec przedwojennych kadr była więc już inna – stał się częścią systemu władzy; reprezentował jej stanowisko. Wyrazem tego było jego stanowisko wobec likwidacji socjologii na polskich uniwersytetach.

Na zebraniu „zespołu naukowego socjologów” w ramach komisji Nauk Społecznych [ta zaś w ramach Sekcji Humanistycznej Rady Głównej] w dniu 18 X 1949 r. Adam Schaff stwierdzał, że „w celu uniknięcia nieporozumień i odjęcia się od socjologii burżuazyjnej należałoby wprowadzić socjologię pod wyraźną nazwą materializmu historycznego”¹⁷.

Pierwszy Kongres Nauki Polskiej odbył się w Warszawie w dniach 29.06.–01.07.1951 r. Los socjologii został już przesądzony wcześniej, stąd też na tym kongresie występowała pod nazwą nauk społecznych. Wśród uchwał Kongresu najważniejszą był postulat powołania Polskiej Akademii Nauk, co usankcjonowała ustawa sejmowa z 30 października tegoż roku. Nowopowstała PAN miała wchłonąć wszystkie społeczne stowarzyszenia naukowe, a także jej specjalistyczne instytucje. Stąd też jej organizacja trwała lata. W celu przyspieszenia tego przedsięwzięcia, Bierut powołał w kwietniu 1952 r. „partyjny zespół konsultacyjny do spraw PAN”¹⁸, w składzie którego zasiadł oczywiście także Adam Schaff.

4. Adam Schaff a przedwojenna tradycja filozoficzna

Marksizm nie był pozytywnie odbierany przez część przedwojennych elit intelektualnych. Wynikało to z jego bliskich związków z ideologią. W praktyce naukowe wystąpienia marksistów często zmieniały się w demonstracje polityczne.

¹⁶ Zob. *Dekret z dnia 28 października 1947 r. o organizacji nauki i szkolnictwa wyższego*, „Dziennik Ustaw” 1947, nr 66, poz. 415.

¹⁷ R. Herczyński, *op. cit.*, s. 116.

¹⁸ *Ibidem*, s. 124.

Takiej sytuacji obawiał się m.in. Kazimierz Ajdukiewicz składający propozycję przygotowującemu się do obrony doktoratu Stepanowi Oleksiukowi wygłoszenia w 1932 r. dwóch odczytów dla członków Polskiego Towarzystwa Filozoficznego (PTF) na temat materializmu dialektycznego i o „stanie filozofii w dzisiejszej Rosji”. Ze względu na zagrożenie przekształcenia się odczytów w akcję polityczną zorganizowaną przez publiczność – której nie można byłoby uniknąć, z uwagi na otwarty charakter zebrań – odczyty miały odbyć się na spotkaniu członków PTF o charakterze prywatnym¹⁹. Zainteresowanie stanowiskami filozoficznymi, które zyskiwały popularność w innych krajach, w szkole Twardowskiego było więc duże. Do odczytu Oleksiuka o materializmie dialektycznym na takim forum rzeczywiście doszło, a 21 maja 1932 r. prelegent wystąpił także na ogólnie dostępnym forum PTF z odczytem o materializmie historycznym. Było to najwyraźniej konsekwencją dobrego wrażenia jakie wywarł po wcześniejszym wystąpieniu. Helena Słoniewska zdała Twardowskiemu relację, o czym napisał:

O wczorajszym posiedzeniu P.T.F., na którym odczyt miał Stanisław Oleksiuk o materializmie dziejowym. Mówiła mi Słoniewska i już przedtem to samo telefonował mi Kazik [Ajdukiewicz – przyp. S.K.], że Ingarden i Kreutz wyrazili żywe niezadowolenie, że takie „akie odczyty” bywają wygłaszane w Towarzystwie. Zapewne mieli także na myśli odczyt tego samego prelegenta sprzed tygodnia pt. *Materializm dialektyczny*. O ile mnie zapewniał Kazik a także Słoniewska, a później jeszcze Iza [Dąbska – przyp. S.K.], odczyt był wcale nieagitacyjny²⁰.

Twardowski nie stronił także od bezpośredniej wymiany poglądów z tym sympatyzującym z komunizmem doktorantem Ajdukiewiczem²¹. W świetle tych informacji nie można więc mówić, że do konfrontacji marksistów ze szkołą lwowsko-warszawską doszło dopiero po zakończeniu II wojny światowej. Schaff od początku swej kariery akademickiej współpracował z przedwojenną profesurą. Do końca życia zastrzegał się także, że nie miał nic wspólnego z czystkami na uczelniach, które zapoczątkowało odczytanie przez Leszka Kołakowskiego listu protekcyjnego młodych marksistów na seminarium Władysława Tatarkiewicza²².

¹⁹ K. Twardowski, *Dzienniki*, t. 2, oprac. R. Jadcza, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 1997, s. 211–212.

²⁰ *Ibidem*, s. 222.

²¹ Zob. *ibidem*, s. 229. Oleksiuk (Степан Йосипович Олексюк) występował pod literackim pseudonimem Tudor. W 1939 r., po zajęciu Lwowa przez ZSRR, został docentem Uniwersytetu Lwowskiego. Był też członkiem Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy i wielce prawdopodobne, że z racji zaangażowania ideologicznego i naukowego znał się osobiście z Adamem Schaffem. Zob. A. Elkin, *Степан Тудор. Критико-биографический очерк*, Издательство „Советский писатель”, Москва 1956.

²² A. Schaff, *Moje spotkania z nauką polską*, Polska Oficyna Wydawnicza „BGW”, Warszawa 1997, s. 133.

Dodam, że dopiero w 1949 r. Schaff został przeniesiony na Uniwersytet Warszawski. Zaangażował się wówczas w tworzenie Instytutu Kształcenia Kadr Naukowych (IKKN), który miał wypromować marksistowskich doktorów (tzw. kandydatów nauk) niezbędnych do opanowania katedr uniwersyteckich przez zwolenników nowego ustroju politycznego. Do prowadzenia zajęć w IKKN byli angażowani także przedstawiciele przedwojennej profesury. Instytucję tę organizowano bowiem na wzór uczelni akademickiej. Szczególnie bliskie kontakty łączyły Schaffa z Tadeuszem Kotarbińskim, dzięki któremu swego czasu został zatrudniony na Uniwersytecie Łódzkim i to od razu na stanowisku kierownika katedry. Niewątpliwie z poręki Kotarbińskiego Schaff został także w 1955 r. wiceprzewodniczącym Polskiego Towarzystwa Filozoficznego²³, które odrodziło się po latach niebytu spowodowanego likwidacją społecznego ruchu naukowego w Polsce, w ramach przygotowania do I Kongresu Nauki Polskiej. Zauważę, że trzon PTF stanowili przedwojenni członkowie. Wybór Schaffa może wydawać się niezrozumiałym, lecz filozof ten cieszył się wówczas pewnym uznaniem w polskim środowisku filozoficznym, mimo jego wcześniejszego zaangażowania ideologiczne po stronie stalinizmu. Zapewne niemałe zdziwienie dziś musi budzić fakt, że Schaff, utożsamiany ze stalinizmem, miał doskonałe relacje z większością naukowców przedwojennych. Wspominałem już o jego znajomości z Kotarbińskim. Przyjaźnił się także z Ossowskimi, Ajdukiewiczem, a więc z ówczesną elitą filozoficzną w naszym kraju. Wynikało to ze specyficznego podejścia do przedwojennej kadry profesorskiej, którą „zagospodarował” w trudnych dla niej latach odsunięcia od dydaktyki. Swoją myśl i jego realizację przedstawił we wspomnieniach:

Aby wykorzystać potencjał umysłowy filozofów starszego pokolenia powołano do życia *Bibliotekę Klasyków Filozofii (...)* na wzór niemieckiej serii *Meiner Bibliothek*. Miała ona udostępniać polskiemu czytelnikowi tłumaczenia dzieł klasyków filozofii od starożytności po koniec XIX wieku, w doskonałym opracowaniu naszych czołowych filozofów. Inicjatywa spotkała się z entuzjastycznym przyjęciem z ich strony²⁴.

Co ważne, o finansowanie projektu postarał się u ówczesnego premiera Józefa Cyrankiewicza. Przedwojenne środowisko profesorów nie buntowało się nadmiernie samym ograniczeniem możliwości wykładania. Nawet jeśli profesorowie zostali odsunięci od dydaktyki, to nadal piastowali swoje dotychczasowe stanowiska i pobierali uposażenia. W ten sposób realizowano to, co sam Schaff nazywał łą-

²³ R. Kuliniak, M. Pandura, Ł. Ratajczak, *Filozofia po ciemnej stronie mocy. Krucjaty marksistów i komunistów polskich przeciwko Lwowskiej Szkole Filozoficznej Kazimierza Twardowskiego*, cz. I: *Lata 1045–1951*, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty 2018, s. 103.

²⁴ A. Schaff, *Perspektywy współczesnego socjalizmu*, Wydawnictwo Glob, Szczecin 1998, s. 264.

godną rewolucją w nauce polskiej. Dzięki temu uniknięto w Polsce osadzania uczonych w więzieniach czy też usuwania z uczelni kadr niemarksistowskich.

Schaff wraz z Kotarbińskim, zaraz po wyborach do PTF, wziął udział w międzynarodowych konferencjach naukowych w Atenach i Amsterdamie. Nawiązał wówczas kontakt z L'Institut International de Philosophie w Paryżu. Efektem tego była inicjatywa zorganizowania międzynarodowego spotkania filozofów w Warszawie. Formalnie zorganizowała je Międzynarodowa Federacja Towarzystw Filozoficznych, niemniej przygotowanie tego wydarzenia było główną zasługą Schaffa. W spotkaniu tym pierwszy raz udział wzięli filozofowie z ZSRR, którzy reprezentując Instytut Filozofii Akademii Nauk ZSRR, wstąpili do federacji. Poza filozofami zrzeszonymi w federacji, zaproszeni zostali rozproszeni po całej Europie Zachodniej marksiści, a także filozofowie z Chin i Indii. Po zjeździe Schaff stwierdził:

To jest chyba najważniejsze – nawiązaliśmy, względnie pogłęбилиśmy z zagranicznymi filozofami kontakty osobiste, których było nam brak przez długi czas. Z pewnością przyczyni się to do rozszerzenia naszych kontaktów na przyszłość²⁵.

Spotkanie to było osobistym sukcesem Schaffa; umiejętnie wykorzystał go dla swojej dalszej kariery. Nie było wątpliwości, że jego koncepcja zachowania połączonych w ramach jednego instytutu PAN socjologii i filozofii zostanie wdrożona w życie. Po październiku '56 Schaff umiejętnie dbał o swój wizerunek reformatora marksizmu. Położył niemałe zasługi w powstanie postępowego i niezależnego tygodnika „Polityka”, na którego redaktora naczelnego wyznaczono absolwenta IKKN, Mieczysława Rakowskiego. Schaff zasiadł w radzie redakcyjnej²⁶, publikując wiele artykułów istotnych dla zmiany sytuacji w nauce polskiej. Po powołaniu nowego czasopisma „Kultura” – z połączenia „Przeglądu Kulturalnego” oraz „Nowej Kultury” – Schaff również został członkiem komitetu redakcyjnego²⁷. Jednocześnie kontynuował współpracę z intelektualistami z Zachodu. We wspomnieniach Mieczysława Rakowskiego znajduje się informacja datowana na 10 maja 1962 r. o następującej treści: „Byłem uczestnikiem pierwszego polsko-amerykańskiego »okrągłego stołu«. Doszło do niego dzięki Schaffowi oraz przewodniczącemu programu Fundacji Forda, Shepardowi Stone”²⁸. W spotkaniu tym uczestniczyło wielu wybitnych przedstawicieli amerykańskiej i polskiej kultury i nauki. Spotkanie miało przebieg towarzyski, choć nie stroniono na nim od dyskusji na kontrowersyjne tematy polityczne.

²⁵ *Warszawskie spotkanie filozofów spełniło pokładane w nim nadzieje. Opinie prof. Szyszkina, Cornforth i Schaffa*, „Trybuna Ludu” z 21 lipca 1957 r., s. 3.

²⁶ Zob. M. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1958–1962*, Iskry, Warszawa 1998, s. 14.

²⁷ M. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1963–1966*, Iskry, Warszawa 1998, s. 65–66.

²⁸ M. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1958–1962*, s. 379.

5. Adam Schaff a jemu współcześni

Adam Schaff, pracując na Uniwersytecie Łódzkim współorganizował jednocześnie tamtejszą centralną szkołę partyjną. Jak wspominał, to właśnie łódzka szkoła partyjna ściągnęła go z Moskwy do Polski. Był także jednym z inicjatorów powołania nowego lewicowego czasopisma „Kuźnica”²⁹, które w krótkim czasie zyskało aprobatę czytelników. O jego sprawności organizacyjnej świadczą m.in. słowa Marii Ossowskiej: „co do Schaffa, ten dostanie się zawsze, gdzie zechce”³⁰.

Jednakże brak wykształcenia filozoficznego był dla nowego kierownika katedry szczególnie dotkliwie odczuwalny. Błyskotliwa kariera po linii filozofii marksistowskiej, naznaczona była brakiem wiedzy chociażby z zakresu współczesnej myśli filozoficznej. Nic dziwnego, że dopiero okres pracy w redakcji „Kuźnicy” zapoczątkował jego samodzielną edukację w tym zakresie. Po latach wspominał te chwile, nie ukrywając swojej niekompetencji:

Szczególnie wbiły mi się w pamięć dwie postacie – Stefan Żółkiewski i Jan Kott. Ich dyskusje (...) dotyczyły najczęściej filozofii, a tu królował neopozytywizm. Nazwiska Carnapa, Schlicka, Neuratha i innych wciąż fruwały w powietrzu, a ja – biedny przybysz ze Związku Radzieckiego wpadałem w coraz większe przygnębienie, gdyż nic, dokładnie nic, o tych sprawach nie wiedziałem³¹.

Wspominał jednocześnie, że uczył się wówczas dopiero pisać teksty naukowe, mając za nauczyciela Jana Kotta. W ówczesnych warunkach nie mógł nawet swej wiedzy o marksizmie, wyniesionej z ZSRR, wykorzystać w polemikach z polskimi przeciwnikami marksizmu. Jego próba polemiki z ks. Kazimierzem Kłósakiem zakończyła się reprimendą Jakuba Bermana i w konsekwencji zakazem wypowiedzi. Braków edukacji nie da się wręcz nadrobić w krótkim czasie, zwłaszcza w sytuacji zaangażowania w pracę zawodową i organizacyjną. Z tego względu uzasadniona wydaje się opinia Leszka Kołakowskiego o Schaffie:

Dość wcześnie zorientowałem się, że to jest umysł prostacki. Oczywiście nie był troglodytą i nieukiem zupełnym jak filozofowie sowieccy, to był człowiek oglądzony, bywający w świecie, znający obce języki. Miał swoje dobre strony, wielu ludziom pomagał, nie mścił się na ludziach, ale intelektualnie to było zero. Książki, które napisał, wydawały mi się po prostu głupie. Książka o marksistowskiej teorii praw życia społecznego to był już

²⁹ A. Schaff, *Moje spotkania* ..., s. 47.

³⁰ M. Ossowska, S. Ossowski, *Intymny portret uczonych. Korespondencja Marii i Stanisława Ossowskich*, wybór i oprac. E. Neyman, Wydawnictwo „Sic”, Warszawa 2002, s. 454.

³¹ A. Schaff, *Moje spotkania* ..., s. 47.

zupełny bełkot, bezmyślne klepanie marksistowskiej katechety, której Schaff się nauczył w Rosji, oczywiście, będąc tam w czasie wojny³².

W *Głównych nurtach marksizmu* Kołakowski starał się jednak obiektywnie spojrzeć na dokonania promotora swego doktoratu, co spotkało się z krytyką ze strony Andrzeja Walickiego:

Schaff, wbrew temu co piszesz na s. 178, w książce *Narodziny i rozwój filozofii marksistowskiej* reprezentuje poziom pełnej sowietyzacji: zamiast radzieckich wywodów o Bergsonie, mógłbyś przytoczyć *in extenso* jego wywody np. o Brzozowskim, Abramowskim lub Kelles-Krausie. Osiągnięcia w dziedzinie badań nad myślą polską? Zgoda na jedno: odkrycie Dembowskiego, ale poza tym zmiłuj się! Nie było żadnych wartościowych przyczynków, było natomiast mnóstwo powierzchownych, nie tylko głupich, ale szkodliwych generalizacji³³.

Wyłącznie negatywna ocena Walickiego jest przesadzona choćby z tej racji, że on sam z poręki Schaffa wyjechał na stypendium do Stanów Zjednoczonych, na co jego przełożony zapewnił środki finansowe³⁴. Na wsparcie Schaffa mogli liczyć również inni, zdolni przedstawiciele polskiej humanistyki. Jednym z nich był Leszek Kołakowski, który przez ponad rok przebywał w Holandii, przygotowując swoją rozprawę kandydacką (dzisiejszy doktorat) o Spinozie³⁵. Wspomaganie młodych i zdolnych naukowców, którzy wyjeżdżali na stypendia do państw Zachodu spowodowało, że w 1968 r. atakowano Schaffa na forum KC PZPR jako „wychowawcę polskiej opozycji”. Większość stypendystów, po powrocie do kraju, w mniejszym lub większym zakresie, włączali się w działalność opozycyjną. Jego uczniowie i podwładni potrafili wykorzystać jego spolegliwość przy załatwianiu ważnych dla siebie spraw³⁶.

Walicki, analizując publicystykę Schaffa, stwierdził: „książka Adama Schaffa *Narodziny i rozwój filozofii marksistowskiej* (1950) współbrzmiała z tą przesadną ostrożnością wobec wszystkiego, co mogło być użyte jako argument na rzecz swości polskiej drogi do socjalizmu”³⁷. Ma w tym niewątpliwie rację – Schaff pomimo, że napisał wiele książek i artykułów, starał się, by nie mieć wrogów. Jego

³² L. Kołakowski, Z. Mentzel, *Czas ciekawy, czas niespokojny, z Leszkiem Kołakowskim rozmawia Zbigniew Mentzel*, cz. I, Znak, Kraków 2007, s. 85–86.

³³ L. Kołakowski, A. Walicki, *Listy 1957–2007*, Czytelnik, Warszawa 2018, s. 85.

³⁴ Zob. R. Walenciak, *Modzelewski – Werblan: Polska Ludowa*, Iskry, Warszawa 2017, s. 174.

³⁵ A. Schaff, *Moje spotkania ...*, s. 11.

³⁶ H. Buczyńska-Garewicz, J. Garewicz, *Listy: Warszawa – Paryż – Boston*, t. I, IFiS PAN, Warszawa 2015, s. 380–381.

³⁷ A. Walicki, *Od projektu komunistycznego do neoliberalnej utopii*, Universitas, Kraków 2013, s. 143.

krytyczna ocena marksizmu Kelles-Krausa mogła wynikać z doświadczeń lwowskich. Występował on we Lwowie jako zdecydowany krytyk wystąpień publicznych miejscowych marksistów. Informacje o tym zawarte są na przykład w *Dziennikach* Twardowskiego. Nie usprawiedliwia to oczywiście dezawuowania dorobku polskich marksistów, co wyraźnie Schaff sugeruje, że jedyną, słuszną linią uprawiania marksizmu miała być ta realizowana w stalinowskim ZSRR.

Ostateczna ocena Schaffa dokonana przez Walickiego jest ambiwalentna. Zresztą chyba nie może być ona inna, choćby w świetle informacji przytoczonych w tym szkicu. Należałoby dodać, że w zasadzie takiej ocenie podlegał cały marksizm w Polsce powojennej:

Filozofów na poziomie dobrym, lub co najmniej przyzwoitym, było całkiem sporo. Filozoficznych miernot było, jak wszędzie zresztą, najwięcej, ale również ci ludzie odróżniali się na ogół od podobnej kategorii osób w krajach sąsiednich brakiem agresywności języka i troską oddzielenie nauki od propagandy partyjnej. Przyczyniła się do tego, rzecz jasna, konkurencja z niemarksistowskimi szkołami w filozofii. Zawdzięczamy ten pluralizm głównie „przełomowi października”, ale nie bez znaczenia były również osobiste wysiłki Adama Schaffa. Nie był on, moim zdaniem, myślicielem naprawdę twórczym. (...) Jako „kierownik frontu ideologicznego” był on jednak człowiekiem autorytarnym wprawdzie, ale starającym się chronić, a nie niszczyć substancję intelektualną w Polsce. W latach 80. pisywaliśmy do siebie listy: ja z Australii, on z Wiednia. Korespondencja ta przekonała mnie, że był głęboko zaangażowanym patriotą, o biografii w gruncie rzeczy tragicznej, choć sam chciał to przed sobą ukryć³⁸.

Pozytywnego zdania o poziomie naukowości Schaffa nie miał także wybitny fizyk Leopold Infeld, który w 1950 r. powrócił z Kanady do Polski. M. Rakowski wspomina to lapidarnie: „Infeld nie ma o nim dobrego zdania, uważa go za grafomana”³⁹. Inną sprawą był stosunek środowisk emigracyjnych do prac Schaffa. Jerzy Giedroyc uważał go za najważniejszego przeciwnika. W jego przekonaniu Schaff kształtował nie tylko front ideologicznego oddziaływania na polskie społeczeństwo, ale także potrafił zyskać zwolenników dla komunistycznej Polski na Zachodzie. Z tego względu w paryskiej „Kulturze” prace Schaffa zawsze oceniano bardzo krytycznie, by zneutralizować jego wpływy. Giedroyc w jednym z listów do Czesława Miłosza napisał o Schaffie: „On i Jabłoński w PAN są w tej chwili największymi dzierzymordami”⁴⁰. Z jego inspiracji powstawały krytyczne recenzje publikacji Schaffa, których autorem był Zbigniew Jordan, podówczas pracownik instytutu sowietologicznego we Fryburgu. Giedroyc z wielkim uznaniem odnosił się do jego ocen: „Jedną z najbardziej morderczych, a jednocześnie rzeczo-

³⁸ *Ibidem*, s. 161–162.

³⁹ M. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1958–1962*, s. 368.

⁴⁰ J. Giedroyc, Cz. Miłosz, *Listy 1952–1963*, Czytelnik, Warszawa 2008, s. 455.

wych operacji była recenzja Jordana z semantyki Schaffa. To zatrzęsło światem naukowym w Polsce⁴¹. Recenzja ta stała się nawet przedmiotem debaty na KC PZPR, podczas której zastanawiano się nad sankcjami wobec Schaffa⁴². Znacznie ważniejszy wydaje się jednak fakt, że do czasu opublikowania tej recenzji, Schaff i Jordan utrzymywali ze sobą bliskie relacje, co nie powinno przecież mieć miejsca. Schaff spotykał się również Miłozem⁴³, a więc w pewnym sensie pełnił rolę łącznika między krajem a emigracją. Największą obawą Giedroycia były jednak dobre relacje Schaffa z przedstawicielami środowisk intelektualnych w USA. To właśnie dzięki nim dochodziło do przełamania izolacji polskich marksistów w środowiskach naukowych na Zachodzie. Wyrazem tego było wspomniane już spotkanie polskich i amerykańskich intelektualistów, w którym Schaff przewodniczył stronie polskiej. Dodam, że w składzie delegacji amerykańskiej wziął udział m.in. Zbigniew Brzeziński. Ponadto w grę wchodził czynnik ekonomiczny; Schaff podważał sens wspierania przez rząd Instytutu Literackiego w Paryżu⁴⁴, który był wydawcą „Kultury”. W tej sytuacji Giedroyciowi tym bardziej zależało na podważaniu autorytetu Schaffa. Niemniej jednak inny emigracyjny filozof, Henryk Skolimowski, w swej książce poświęconej polskiej filozofii analitycznej, wysoko ocenił polski marksizm, uznając że dzięki kontaktom ze szkołą lwowsko-warszawską ukształtował się jego polski wariant, który można byłoby nazwać marksizmem analitycznym. Wedle Skolimowskiego jego głównymi przedstawicielami byli Schaff oraz Kołakowski⁴⁵. Za ich wspólne dokonanie uznał twórcze uwspółcześnienie marksizmu.

Władysław Gomułka, na swój sposób cenił Schaffa za jego operatywność. Jeśli chodzi o jego przydatność w sferze ideologicznej, formułował jednakże krytyczne zdanie. Na XIII Plenum KC PZPR, 4 lipca 1963 r., miał powiedzieć: „Prof. Schaff, to jest dobry towarzysz, który pod właściwym kierownictwem partyjnym może wiele dobrego zrobić”⁴⁶. Najwyraźniej ówczesny pierwszy sekretarz KC PZPR uchwycił istotę postawy Schaffa, który nie wykazywał własnej inicjatywy w sprawach ideologicznych, balansując umiejętnie na granicy frakcji zachowawczych i reformatorskich w partii. Taka postawa była dla niego korzystna, choć powodowała krytykę jego kompetencji.

Zastanawiające, jak Schaff przeszedł bez szwanku wszystkie burze dziejowe, które miały miejsce w Polsce od 1939 r. W każdych warunkach potrafił znaleźć sprzymierzeńców i drogę wyjścia. Zarówno we Lwowie, okupowanym przez Ar-

⁴¹ *Ibidem*, s. 469.

⁴² *Ibidem*, s. 455.

⁴³ Zob. *ibidem*, s. 492.

⁴⁴ Zob. *ibidem*, s. 683.

⁴⁵ Zob. H. Skolimowski, *Polish analytical philosophy: a survey and a comparison with British analytical philosophy*, London 1967.

⁴⁶ M. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1963–1966*, s. 81.

mię Czerwoną, jak i w Uzbekistanie, a później w Łodzi i Warszawie, zyskiwał funkcje kierownicze stając się organizatorem różnego rodzaju instytucji oświatowych. Był także jednym z głównych organizatorów I Kongresu Nauki Polskiej, który ówczesne władze uznały za wielki sukces. Po zakończeniu Kongresu:

18 lipca 1951 r. Schaff został obdarowany Nagrodą państwową Prezydium Rządu za dotychczasowy dorobek naukowy, ze szczególnym uwzględnieniem pracy pt. *Narodziny i rozwój filozofii marksistowskiej*. W cztery dni później, w siódmą rocznicę utworzenia PKWN, Bierut odznaczył Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski Chałasińskiego, a Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski Ajdukiewicza, Baleya, Błachowskiego i Schaffa⁴⁷.

Pozycja, jaką zyskał Schaff powodowała, że nie brakowało mu odwagi, by zaproponować nawiązanie współpracy przez polskich naukowców i przedstawicieli świata kultury z paryską „Kulturą”, kierowaną przez Jerzego Giedroycia. Jest to mało znany fakt z dziejów PRL, a który z pewnością świadczy o rosnącej niezależności politycznej i ideologicznej tego filozofa. Z pewnością dostrzegał on negatywne konsekwencje wynikające z izolacji tych środowisk od życia światowego. O tym, że nie było to uzgadniane, ani konsultowane z władzami, świadczy to, że „warszawska »Kultura« zaatakowała prof. Schaffa za jego dawno temu przedstawioną propozycję nawiązania dialogu polskich intelektualistów z tym pismem”⁴⁸. Taki atak musiał być zainspirowany przez ówczesne władze. Schaff był przecież członkiem zespołu redakcyjnego tego czasopisma. Dzięki swojej pozycji starał się utrzymać względną niezależność „Polityki”, a także postulował w tym kierunku zmiany linii wydawniczej „Kultury”. Opracował nawet program naprawy tego pisma, który wręczył Władysławowi Gomułce⁴⁹. To z jego inspiracji czasopismo to odzyskało autorytet i odegrało niemałą rolę w kształtowaniu atmosfery życia publicznego w kraju. Podobne propozycje składał bezpośrednio W. Gomułce jeśli chodzi o utrzymanie jedności partii, w której w latach 60. ujawniały się tendencje odśrodkowe. Wymagało to niemałej odwagi ze strony Schaffa, zważywszy na porywczy charakter ówczesnego I sekretarza KC PZPR.

Dobre relacje z władzą uchroniły Schaffa przed odpowiedzialnością za krach wychowawczy kierowanego przez niego Instytutu Nauk Społecznych (wcześniej IKKN). Został on rozwiązany 6 października 1956 roku: „INS zlikwidowano, zarzucając mu rewizjonizm. Agendy Instytutu pracowały do sierpnia 1957 roku”⁵⁰. Asekuranctwo przynosiło mu korzyści – zawsze bowiem zachowywał swoją pozycję. Potrafił nawet ją wzmacniać. Tak było po Październiku ‘56, gdy po-

⁴⁷ R. Kuliniak, M. Pandura, Ł. Ratajczak, *op. cit.*, s. 334.

⁴⁸ M. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1963–1966*, s. 114.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 124.

⁵⁰ R. Kuliniak, M. Pandura, Ł. Ratajczak, *op. cit.*, s. 226.

mimo niechlubnej przeszłości, zdołał zyskać zaufanie Władysława Gomułki. dokonywał tego m.in. przez wspieranie stanowisko I sekretarza nawet wbrew swoim przekonaniom. Wyrazem tego była jego postawa przy wydalaniu z PZPR Leszka Kołakowskiego. Schaff cynicznie wówczas wsparł stanowisko władz partyjnych, przesądając o wyrzuceniu z partii jego dawnego ucznia. To wydarzenie zachwiało autorytet Schaffa we wszystkich instytucjach polskiej nauki, a także wśród najbliższych współpracowników⁵¹.

6. W stronę ekumenicznego socjalizmu

To nieco paradoksalne, ale Adam Schaff pomimo tego, że formalnie sowietyzował naukę polską, pomagał wielu osobom ze środowiska naukowego, które były ofiarami różnych form represji komunistycznych instytucji władzy. Potwierdzenie tego znajdujemy m.in. u Ryszarda Herczyńskiego: „Adam Schaff nie mija się z prawdą, gdy w swoich licznych autobiograficznych książkach pisze o pomocy, jakiej udzielał ludziom przybyłym z sowieckich łagrów, bądź też zapewniał prace ludziom zwalnianym karnie z uczelni”⁵². Potwierdzają to najdobitniej słowa Barbary Skargi, która zawdzięczała Schaffowi nie tylko etat w PAN, ale i wsparcie w karierze naukowej: „bardzo mnie wspierał w tym pierwszym okresie. Nigdy ode mnie nie wymagał żadnych deklaracji. Może wiedział, że żadnych deklaracji politycznych wymagać ode mnie nie można. To dzięki niemu pojechałam na dwa długie stypendia do Paryża”⁵³. Można się tylko dziwić, że innym beneficjentom takich form wsparcia zabrakło odwagi intelektualnej, aby w zgodzie z prawdą złożyć podobną deklarację.

Stalinowskie porządki w nauce skończyły się wraz z opublikowaniem w Polsce referatu Chruszczowa o następstwach kultu jednostki. Wywołało to ogromne zdziwienie wśród zaangażowanych marksistów takich jak Kołakowski, Schaff i Żółkiewski. Uświadomili sobie, że służyli zbrodniczemu systemowi, co dodatkowo zostało wzmocnione przez rozpowszechnienie w Polsce informacji o ucieczce na Zachód pułkownika UB, Józefa Światło. Schaff napisał wówczas kilka artykułów, w których starał się nie tyle wyjaśnić przyczyny stalinizmu, co usprawiedliwić siebie i podobnie myślących za zaślepienie i bezmyślne wykonywanie zadań ideologicznych. Teksty te z pewnością nie były konsultowane z przełożonymi. Były w zasadzie wyrazem goryczy oszukanego człowieka. W swoim

⁵¹ W. Chudoba, *Leszek Kołakowski: Kronika życia i dzieła*, IFiS PAN, Warszawa 2014, s. 219. O tym, jaka opinię miało o swoim przelożonym jego współpracownicy najlepiej świadczy dosadna ocena Hanny Buczyńskiej-Garewicz (zob. H. Buczyńska-Garewicz, J. Garewicz, *op. cit.*, s. 1059).

⁵² R. Herczyński, *op. cit.*, s. 148.

⁵³ B. Skarga, *Pisma rozproszone z lat 1989–2000*, Wydawnictwo Stentor, Warszawa 2015, s. 303.

artykule *Co się dzieje na froncie ideologicznym?* Schaff otwarcie wyraził swoje niezadowolenie z tego, że w obliczu kryzysu decydenci milczą zamiast stanąć odważnie przed ludźmi i starać się wytłumaczyć przyczyny, a w domyśle: obiecać, że coś takiego więcej się nie powtórzy⁵⁴. Z jego punktu widzenia było to rozwiązanie najgorsze. Jako osoba blisko związana z władzami politycznymi miał możliwość wcześniejszego zapoznania się z informacjami na temat skutków kultu jednostki. Starał się wskazać rozwiązanie tej sytuacji, co uważał za sprawę pilną z racji możliwego zaprzepaszczenia dotychczasowych osiągnięcia socjalizmu. Temu celowi służył opublikowany jeszcze w 1956 r. artykuł zatytułowany *W sprawie partyjnego kierowania nauką*. Jednym z postulatów Schaffa było przekazanie nauki w ręce samych naukowców, jako najskuteczniejszego sposobu jej uzdrowienia. Podjął wówczas dawną myśl Łukasiewicza o tym, że nauka to twórczość, przez co naukowcami nie można zarządzać jak fabryką, bowiem „w twórczości zawsze pozostaje taki margines rzeczy nieznanych, które częstokroć zresztą najsilniej pchają naprzód rozwój myśli ludzkiej”⁵⁵. Dalsze utrzymywanie istniejącego stanu rzeczy utożsamiał z biurokratyzacją nauki, niosącą ze sobą negatywne skutki dla całej kultury. Schaff w ten sposób ostrzegał decydentów przed możliwością zanegowania nauki.

Stosunkowo szybko jednak ten stan zwątpienia i marazmu został przewyżniony. Na sesji Zgromadzenia Ogólnego PAN w czerwcu 1956 r. Schaff w swoim wystąpieniu stwierdził, że wreszcie w nauce polskiej zaczęło się dziać coś pozytywnego. Przykładem tego miała być PAN, jako instytucja tworzona przez samych uczonych, którzy zespołowo połączyli swoje wysiłki dla dobra całego społeczeństwa. Wystąpił wówczas także przeciwko wolności uprawiania nauki w duchu leseferyzmu, postulując połączenie wysiłków w ramach kolektywów naukowców⁵⁶. Sam zresztą dawał czynnie przykład skuteczności takiej strategii. Z jego inicjatywy powołano w 1953 r., jak wspomniałem, projekt badawczy znany powszechnie pod nazwą Biblioteka Klasyków Filozofii, realizowany po dzień dzisiejszy. Filozofia, która w latach stalinizmu została gruntownie okrojona, zaczęła tworzyć własne struktury w PAN. 13 czerwca 1956 r. odbyło się również posiedzenie sekcji socjologicznej Towarzystwa Filozoficznego, które formalnie reaktywowało socjologię jako naukę. Schaff był inicjatorem zarówno jednej, jak i drugiej instytucji, gwarantując sobie zachowanie kierownictwa nad nimi. Stanowiło to kontynuację sytuacji, w której obie te dyscypliny połączono w jedną pod nazwą materializm historyczny. Odrodzenie socjologii Schaff motywował koniecznością „reprezentowania nauk społecznych w UNESCO i innych organizacjach”⁵⁷. Kon-

⁵⁴ A. Schaff, *Co się dzieje na froncie ideologicznym?*, „Przegląd Kulturalny” 1957, nr 8, s. 9.

⁵⁵ A. Schaff, *W sprawie partyjnego kierowania nauką* [w:] idem, *Aktualne zagadnienia polityki kulturalnej w dziedzinie filozofii i socjologii*, PWN, Warszawa 1956, s. 31.

⁵⁶ R. Herczyński, *op. cit.*, s. 211.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 217.

sekwencja Schaffa doprowadziła do powstania, istniejącego do dziś, Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, którego został dyrektorem. Sądzić należy, że na tym stanowisku widział siebie także Józef Chałasiński, gdyż od tego momentu zaczął do Schaffa odnosić się bardzo krytycznie, w tym także wyszydzając jego niektóre prace powstałe po 1956 r. Okres ten został nazwany „buntem intelektualisty”⁵⁸, a być może należałoby dodać, zawiedzionego intelektualisty. Schaff bowiem umiejętnie przejął kierownictwo nie tylko nad polską filozofią, ale także nad naukami społecznymi. On też zapisywał sobie autorstwo odrodzenia socjologii w Polsce marginalizując Chałasińskiego, formalnie wyżej usytuowanego w strukturach PAN.

Wydaje się zatem, że powodem owego „buntu” Chałasińskiego, przynajmniej w jakimś stopniu, były zawiedzione nadzieje. Wielce prawdopodobne, że liczył on nawet na funkcję prezesa PAN. Stanowisko to, przy wsparciu Schaffa, od 1957 r. objął Kotarbiński. W efekcie Chałasiński wszczął spory, w których jednak został osamotniony. Atakując zarówno Schaffa, jak i Kotarbińskiego zraził do siebie niemal całe środowisko humanistów w Polsce. Schaff natomiast stał się niemalże etatowym ideologiem cieszącym się poparciem samego Gomułki. To jemu przypadło zadanie uzasadniania zamknięcia czasopisma „Po prostu”, co uczynił na łamach „Trybuny Ludu”, w której dowodził, że partia nie krępuje wolności nauki, bo nie uczestniczy w sporach naukowych, natomiast nie godzi się tylko, aby wolność słowa wykorzystywano dla podważania jej polityki oraz dla wprowadzania elementów „polityki kulturalnej reakcji”⁵⁹. Może to zdumiewać, gdyż Gomułka jako ofiara stalinowskiego terroru posługiwał się nadal jego głównym ideologiem. Powszechnie znana jest także diagnoza Schaffa na temat odrotu partii od idei Października. Tłumaczył ją eksperymentem politycznym, jaki partia przeprowadziła rozszerzając zakres wolności w państwie i w nauce. Wedle jego diagnozy eksperyment ten zakończył się niepowodzeniem, a nawet spowodował określone straty polityczne i ideologiczne. Wolna konkurencja nie przyniosła więc korzyści ani samym naukowcom ani państwu, a stąd eksperyment należało zakończyć, aby nie pomnażać już poniesionych strat⁶⁰. W pewnym sensie Schaff stał się od tego momentu strażnikiem niepodważalności pozycji marksizmu w nauce polskiej. Przykładem tego była choćby jego reakcja na artykuł Kołakowskiego zatytułowany *Karol Marks i klasyczna definicja prawdy*⁶¹, w której autor zasygnalizował

⁵⁸ Taki właśnie tytuł nadał swemu artykułowi zamieszczonemu w paryskiej „Kulturze” (nr 9 z 1955 r.) emigracyjny historyk filozofii i komentator krajowego życia naukowego Zbigniew Jordan. Jordan w tym artykule stanął na stanowisku, że bunt Chałasińskiego rozpoczął się od sporów merytorycznych z kierowanym przez Stefana Żółkiewskiego Instytutem Badań Literackich i zarazem sugeruje, że związek „buntownika” z marksizmem miał charakter tylko koniunkturalny.

⁵⁹ A. Schaff, *Wolność nauki a polityka kulturalna*, „Trybuna Ludu” 1957, z 17.10.1957 r.

⁶⁰ Zob. R. Herczyński, *op. cit.*, s. 327–328.

⁶¹ Zob. L. Kołakowski, *Karol Marks i klasyczna definicja prawdy*, „Studia Filozoficzne” 1959, nr 2.

podział na „młodego” i „starego” Marksa oraz w pewnym sensie zakwestionował tzw. leninowską teorię odbicia. Pikanterii całej sprawie dodaje fakt, że artykuł ten ukazał się na łamach „Studiów Filozoficznych”, w których w komitecie redakcyjnym zasiadał sam Schaff. Jego zdecydowana krytyka ukazała się natomiast na łamach „Nowych Dróg”, oficjalnego organu ideologicznego partii⁶². Trudno dziś orzec czym kierował się Schaff poddając druzgocącej krytyce artykuł swego dawnego ucznia, w każdym razie od tego momentu ich drogi definitywnie rozeszły się, a przyczepiona przez niego Kołakowskiemu etykieta „rewizjonisty” okazała się niezwykle trwała.

Od 1962 r. role jednakże odwróciły się. Schaff opublikował wówczas swoją rozprawę *Marksizm a egzystencjalizm*, która zapoczątkowała jego pracę nad najbardziej znaną jego książką *Marksizm a jednostka ludzka* (1965). Centralną kategorią w tej książce stało się pojęcie „alienacji”, którego rozumienie autor znacznie rozszerzył wykazując, że mechanizm ten działa również w państwie socjalistycznym. Polskie środowisko marksistowskie nie było gotowe na przyjęcie tej tezy. Na łamach „Polityki” nie mogła ukazać się pozytywna recenzja książki, co najprawdopodobniej było wynikiem interwencji w cenzurze Zenona Kliszko, podówczas jednego z sekretarzy KC PZPR. Dopiero, gdy książka stała się przedmiotem publicznej debaty redakcja „Polityki” zdecydowała o zamieszczeniu recenzji⁶³. Przez kilka lat toczyły się nad wspomnianą książką Schaffa burzliwe dyskusje, a wydarzenia Marca '68 przyczyniły się do jej zaliczenia do literatury rewizjonistycznej. Analizując sytuację, jaka powstała po publikacji tej książki, z dzisiejszej perspektywy, można stwierdzić, że Schaff doskonale wyczuwał koniunkturę polityczną nie tylko w Polsce, ale i na świecie. Być może jego publikacja mogła ukazać się wcześniej, ale to, że tak się jednak nie stało, było zapewne świadomą decyzją Schaffa. W 1964 r. objął on stanowisko szefa Europejskiego Centrum Koordynacji Badań i Dokumentacji w Naukach Społecznych (the European Coordination Centre for Research and Documentation in the Social Sciences)⁶⁴. Centrum to z założenia miało integrować przedstawicieli nauk społecznych z całej Europy. Schaff był optymalnym kandydatem na przewodniczenie powołanej instytucji. Mógł liczyć na poparcie w zasadzie wszystkich państw socjalistycznych, a także ze strony Francji, gdyż jego książka *Marksizm a egzystencjalizm* stanowiła niejako most pomiędzy filozofiami i filozofami tych państw. Akceptację dla swej kandy-

⁶² A. Schaff, *O studiach nad młodym Marksem i istotnych wypaczeniach (Na marginesie artykułu L. Kołakowskiego pt. „Karol Marks i klasyczna definicja prawdy”)*, „Nowe Drogi” 1959, nr 12.

⁶³ Zob. M. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1963–1966*, s. 301, 310, 318, 333 i 342.

⁶⁴ Mowa o tym jest w innym raporcie RWE z 9 kwietnia 1964 r. dostępnym także na portalu Europeana. Sam Schaff mówił potem, że objęcie stanowiska w Wiedniu było formą „banicji” za jego poglądy, ale też przyznaje, że otrzymał je z „łaski partii i rządu” (idem, *Pora na spowiedź*, s. 53). Niemniej jednak była to raczej forma zaufania tych władz a nie „banicji”.

datury na przewodniczącego Centrum zyskał wśród głosujących przedstawicieli z najważniejszych państw europejskich, publikując w tamtejszych czasopiśmie swoje prace z zakresu antropologii filozoficznej w marksizmie. Należy dodać, że w tym czasie dynamicznie rozwijał się tzw. euromarksizm, w którym zagadnienia podejmowane przez Schaffa zajmowały centralne miejsce. Z punktu widzenia przedstawicieli Europy Zachodniej Schaff był więc opozycjonistą i tym chętniej wspierano jego zabiegi o przewodniczenie Centrum. Nawet w niesprzyjającej dla Schaffa sytuacji, wynikającej w trakcie antysyjonistycznej nagonki po Marcu '68, zwolennicy eurokomunizmu wyciągali do niego pomocną rękę zapraszając go do udziału w organizowanych przedsięwzięciach naukowych⁶⁵.

Powołanie Schaffa na przewodniczącego Centrum z pewnością było zaskoczeniem dla polskich władz politycznych, choć oficjalnie popierały jego kandydaturę. W pozostałych krajach socjalistycznych nikt nawet nie sądził, że były ideolog stalinizmu może przejść na pozycję rewizjonistyczną. Jeśli można mówić w przypadku Schaffa o rewizjonizmie, to został on zapoczątkowany właśnie tym wydarzeniem. Mając zapewnione bezpieczne stanowisko, mógł zatem wydać swoją kontrowersyjną książkę, przewidując, że wywoła ona burzliwe reakcje. Jego nowe stanowisko wyraźnie konfundowało możliwą opozycję, co spowodowało, że przez kilka lat dyskusja nad jego publikacją miała charakter głównie akademicki. Dopiero usunięcie go ze wszystkich stanowisk naukowych w Polsce spowodowało, jego ostrą krytykę. Na miejsce nowego rewizjonisty, który już zdążył objąć katedrę filozofii na uniwersytecie w Tel Awiwie, do łask wrócił Józef Chałasiński. W swojej książce opublikowanej w 1968 r. *Kultura i naród* starał się on ostatecznie rozprawić z antropologią filozoficzną w marksizmie, którą „rzekomo” wypracował Schaff⁶⁶. Krytyce został poddany także wcześniejszy rewizjonista, Leszek Kołakowski.

Wydarzenia marcowe 1968 r. okazały się przełomowe dla Schaffa, gdyż na posiedzeniu komitetu partyjnego PAN tylko on wraz z trzema innymi osobami (Żółkiewski, Hałoń i Nowacki) nie zaakceptowali oficjalnej wersji wydarzeń i odważnie stwierdzili, że była to „masakra studentów po spokojnym i zakończonym wiecu przez milicję oraz część aktywu uzbrojonego w kastety”⁶⁷. Pozostali w tym stanowisku osamotnieni, a ich los w partii był już przesądzony. Antyżydowski amok ogarnął nawet gremium jego macierzystego Wydziału Filozofii i Socjologii, który także przyjął uchwałę w tym duchu. Schaffa usunięto z KC PZPR, a następnie także z uczelni. Odbył się to na dwa dni przed rozpoczęciem obrad V Zjazdu PZPR (11–16 listopada 1968)⁶⁸. Wymagało to więc od wielu zabiegów organizacyjnych, usunięto bowiem jednego z członków – bardzo ważnej

⁶⁵ Zob. R. Walenciak, *op. cit.*, s. 209–210.

⁶⁶ J. Chałasiński, *Kultura i naród*, Książka i Wiedza, Warszawa 1968, s. 11–13.

⁶⁷ R. Herczyński, *op. cit.*, s. 446.

⁶⁸ M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1967–1968*, Iskry, Warszawa 1999, s. 379.

dla całej partii – komisji ideologicznej KC PZPR⁶⁹. Należy przyznać, że Schaff od kilku lat ostrzegał przed tym, co może nastąpić. Wyraził to również w swej kontrowersyjnej książce *Marksizm a jednostka ludzka*. Był za to zresztą atakowany osobiście przez Zenona Kliszko. Jak stwierdzał Rakowski, Kliszko:

Krytykował Schaffa za błędy „psychologizmu” w ocenie przyczyn kultu jednostki. Według niego partia cztery lata temu o wiele więcej miała do powiedzenia w tej sprawie niż Schaff dzisiaj. Uznał też za fałszywy zarzut Schaffa, że partia nie walczy z antysemityzmem. Jest fałszywy również dlatego, że u nas nie istnieje coś takiego, jak dyskryminacja z powodu pochodzenia⁷⁰.

Niebawem okazało się, że Schaff trafnie oceniał sytuację, dostrzegając ciągłość ideową pomiędzy brakiem radykalnego rozliczenia okresu kultu jednostki w Polsce, z narastaniem tendencji nacjonalistycznych, zarówno w społeczeństwie, jak i w partii. Przewidział zatem nadchodzące wydarzenia Marca '68, w których zresztą jego oponent, Zenon Kliszko, odegrał niechlubną rolę. Należałoby tu jeszcze dodać, że stanowisko Schaffa wynikało także z rosnących obaw, aby ewentualne wystąpienia antyżydowskie nie zniweczyły jego wieloletnich starań o integrowanie polskich środowisk intelektualnych z nauką i kulturą światową.

Andrzej Werblan, jeden z przywódców PZPR, pełniący wówczas funkcję kierownika wydziału nauki i oświaty KC wspominał po latach wydarzenia Marca '68 jako swoisty zamach stanu: „Adam Schaff mówił: zginęła stara partia komunistyczna, a przyszła nowa komunofaszystowska”, w której dominował „arywistyczny antysemityzm, który (...) był w dużej części koniunkturalny”⁷¹. Schaff tę myśl wykorzystał w swoim eseju zatytułowanym prowokacyjnie *El Comunofascismo. Genesis y funcion social*, w którym wykazał powinowactwo komunizmu i faszyzmu, co w jakiś sposób współgrało z jego koncepcją alienacji wyłożoną w książce *Marksizm a jednostka ludzka*. Wedle niego obie ideologie łączy nie tylko realizacja totalitarnego programu, ale także statyczna organizacja społeczeństwa. Powoduje to odnawianie się starych podziałów klasowych skutkujących upowszechnianiem się postaw ksenofobicznych i rasizmu. Powstają wówczas organizacje i instytucje pielęgnujące tradycje narodowe, jak i panuje zniewalająca represyjność⁷². Tym samym Schaff wykazał, że nie tylko był głównym propagatorem ideologii komunistycznej w Polsce, ale i potrafił docenić wartość poglądów swoich oponentów. Pozwalało mu to zarówno utrzymywać kontakty osobiste z przedstawicielami wszystkich kierunków filozoficz-

⁶⁹ *Ibidem*, s. 9.

⁷⁰ M. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1963–1966*, s. 333.

⁷¹ R. Walenciak, *op. cit.*, s. 284–285.

⁷² A. Schaff, *El Comunofascismo. Genesis y funcion social*, „El socialismo del Futuro” 1990, nr 2, s. 37.

nych, nawet jeśli formalnie były one przez niego zwalczane, jak i brać udział w każdej debacie naukowej nad przyszłością ludzkości. Jego udział w pracach Klubu Rzymskiego, a nawet udział w negocjacjach władz polskich podczas stanu wojennego z papieżem Janem Pawłem II było tego wymownym dowodem⁷³. Nie można mu zarzucić koniunkturalizmu, bowiem konsekwentnie opowiadał się za realizacją modelu socjalizmu odwołującego się do poglądów Marksa. Nie był nawet marksistowskim rewizjonistą, gdyż jego wina polegała tylko na tym, że uważał iż zadaniem prawdziwego marksisty jest twórcze rozwijanie i współcześnieństwo myśli Marksa. Z tej racji istniała zbieżność jego poglądów z euromarksystami, którzy prezentowali podobne stanowisko dokonując przecież daleko szerzej zakrojonych prób jego reinterpretacji. Schaff najwyraźniej aprobował pogląd o zmierzchu tradycyjnych ideologii, gdyż w jego późnych interpretacjach z klasycznego marksizmu została tylko teza o nieuchronnym upadku, czy też raczej końcu kapitalizmu. Próbuąc przedstawić epokę postkapitalistyczną snuł już wizje na poły utopijne, gdyż próbował stworzyć koncepcję łączącą w jedność w zasadzie wszystkie dotychczasowe projekty przebudowy społecznej. Tak można potraktować jego wizję nowego socjalizmu, czy też socjalizmu ekumenicznego. Owa ekumeniczność oznacza skupienie pod jednym sztandarem ludzi wyznających podobne wartości, czyli pragnących w sumie tego samego. Jeżeli jest możliwy ekumenizm w przypadku religii, to analogicznie powinien on także przyświecać współczesnym komunistom. Aby uniknąć wewnętrznych sprzeczności w swej koncepcji, Schaff twierdził, że marksizm nie może być teorią statyczną, która na etapie leninowskim osiągnęła swoją najdoskonalszą i niemożliwą do dalszego rozwoju postać. W jego przekonaniu marksizm był teorią naukową, która musi nieustannie rozwijać się, aby zachować swój charakter naukowy⁷⁴. Wszystko w nim może się zmieniać poza jego teoretyczną podstawą zbudowaną na filozofii materialistycznej. Wspólne cele i wspólnie podzielane wartości, wedle Schaffa, mogą zjednoczyć wierzących i ateistów. Mogą w tym także odegrać niebagatelna rolę księży. Schaff rozwijał w tym myśl Antonio Gramsciego, że dyktatura proletariatu może polegać na administracyjnym narzucaniu swej woli innym, ale aby zapewnić zwycięstwo ideologii marksistowskiej musi ona wyrażać się w hegemonii kulturowej, którą zapewnić może dopiero jedność dążeń intelektualistów i szerokich mas społecznych. Schaff postulował zatem rozumienie tej dyktatury jako „hegemonii moralno-politycznej”⁷⁵, wymagającej zjednoczenia pod wspólnym sztandarem jak największych rzesz ludzi. Twierdził, że prawdziwy socjalizm bez demokracji jest niemożliwy. Interpretu-

⁷³ O udziale Schaffa w tych negocjacjach pisze Kazimierz Barcikowski w: idem, *U szczytów władzy*, Wydawnictwo Projekt, Warszawa 1998, s. 373.

⁷⁴ Zob. A. Schaff, *Ruch komunistyczny na rozstaju dróg*, Iskry, Warszawa 1989, s. 106.

⁷⁵ *Ibidem*, s. 104.

jąc tezy Schaffa zawarte w jego pracy *Humanizm socjalistyczny*⁷⁶, propagującej taki model socjalizmu, Andrzej L. Zachariasz poddał w wątpliwość całą ideę, zasadnie stawiając pytania: „Czy w konsekwencji tzw. Nowy Socjalizm, czy też humanizm ekumeniczny nie okazały się formułą kolektywistycznego społeczeństwa religijnego (wyznaniowego)?”⁷⁷ oraz „czy ekumeniczny socjalizm religijny, który proponuje Schaff, nie byłby jednoznaczny z kształtowaniem religii politycznej lub też nowej, europejskiej, być może nawet alternatywnej wobec państwa islamskiego, formuły państwa religijnego”⁷⁸. Niewątpliwie należy także zgodzić się z autorem tych uwag, że ostatecznie propozycja Schaffa okazuje się projektem utopijnym, co jednak wcale nie znaczy, że nie może być nośną społecznie.

Schaff budował swój projekt wiele lat, co najmniej od lat 80. ubiegłego wieku. Znajdujemy tego wyraz również w Polsce, gdy zastanawiał się jak można trafić z tezami marksizmu do najszerszych warstw społecznych. Stwierdził wówczas odważnie, że współcześnie nie da się już uprawiać nauki bez uwzględniania idei głoszonych przez marksizm⁷⁹. Jego przekonanie o wyższości projektu komunistycznego nad wszelkimi innymi, znajdowało wyraz nie tylko w jego publikacjach, ale także w wystąpieniach publicznych. Wedle Walickiego w 1968 r. Schaff podczas spotkania w Oxfordzie miał stwierdzić, że „tylko komunizm uchroni Polaków przed faszyzmem”⁸⁰. Jego wiara w projekt komunistyczny była więc niezachwiana do samego końca.

7. Zakończenie

Schaff wykorzystał swój szczególny status w partii starając się poprawić kondycję materialną polskiej nauki, do czego wykorzystywał – od czasu, gdy został członkiem KC PZPR – także fora partyjne. Zyskiwał w ten sposób sympatię całego środowiska, co umiejętnie wykorzystywał dla własnej kariery. Zyskiwał pozytywne opinie nawet na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, gdyż wspierał prowadzone na tej uczelni badania nad historią filozofii polskiej. Kontakty zagraniczne przyczyniły się do uzyskania członkostwa w Klubie Rzymskim w 1969 r. Jako dyrektor Instytutu Filozofii i Socjologii PAN mógł, zależnie od potrzeb, występować w roli filozofa lub socjologa. Nie przypadkiem także jego książki ukazywały się w kilkudziesięciu językach na całym świecie. Jeszcze za swego życia doczekał

⁷⁶ Zob. A. Schaff, *Humanizm ekumeniczny*, Wydawnictwo „Kto jest Kim”, Warszawa 2012.

⁷⁷ A.L. Zachariasz, *Adama Schaffa socjalizm chrześcijański*, „ΣΟΦΙΑ. Pismo Filozofów Krajów Słowiańskich” 2013, vol. 13, s. 199.

⁷⁸ *Ibidem*, s. 200.

⁷⁹ A. Schaff, *Jak propagować marksizm?*, „Tu i Teraz” 1983, nr 34, s. 1.

⁸⁰ A. Walicki, *Zniewolony umysł po latach*, Czytelnik, Warszawa 1993, s. 205.

się także prac studyjnych na temat własnych poglądów filozoficznych i politycznych⁸¹. Jak do tej pory wszystkie z nich ukazały się poza Polską.

Z pewnością ocena osiągnięć Schaffa z perspektywy polskiej może być inna niż z europejskiej. W naszych realiach spoczywa na nim odium ideologa systemu totalitarnego. Wiąże się to wyłącznie z pejoratywnymi ocenami jego działalności politycznej, co przekłada się na całokształt jego twórczości. Rację ma niewątpliwie Andrzej L. Zachariasz twierdząc: „Adam Schaff (1913–2006) był filozofem, który w polskim marksizmie nie tylko odgrywał czołową rolę, ale wręcz był twarzą tej filozofii. Co więcej, jego miejsce było wśród filozofów tworzących Olimp myślicieli marksistowskich dwudziestego wieku”⁸². Nie zapominając błędów Schaffa, trudno jednak nie doceniać jego osiągnięć, które przyniosły mu przecież doktorat *honoris causa* paryskiej Sorbony.

[znaków 69 680]

Независимый, вопреки видимости. Путь Адама Шаффа от тоталитаризма к экуменическому социализму

r e z y u m e

Адам Шафф является одним из наиболее известных философов XX века. Идеологическая ангажированность ввела мыслителя в узкий круг лиц, принимавших политические решения, что, в свою очередь, позволило ему оказать огромное влияние на всю польскую науку. Адам Шафф явился отцом институциональных изменений в польской социологии и философии, связанных с попыткой их повсеместной подмены кафедрами исторического материализма. В то же время период этих изменений оказался непродолжительным: уже в 1956 году стал возможен быстрый возврат социологии и философии их прежнего научного статуса. Сама оценка активного участия Адама Шаффа в этом процессе не представляется однозначной, поскольку он, будучи ревностным исполнителем партийных приказов, сумел не только уберечь польские научные учреждения от идеологического доминирования, но также поддержать международные научные контакты. За свою относительную независимость философ заплатил высокую цену, теряя в 1968 году как все руководящие должности, так и влияние на польскую науку. В настоящее время в публикациях по истории польской науки он представлен исключительно в негативном свете в качестве реализатора программы сталинизации польской науки, что фактически деформирует его действительные достижения в послевоенной Польше.

ключевые слова: марксизм; идеология; социализм; экуменический гуманизм

słowa kluczowe: marksizm; ideologia; socjalizm; humanizm ekumeniczny

⁸¹ Zob. np. A. Ponzio, *Persona umana: linguaggio e conoscenza in Adam Schaff*, Dedalo libri, Bari 1974.

⁸² A.L. Zachariasz, *op. cit.*, s. 184.

Independent Anyway Philosophical and Ideological Dilemmas of Adam Schaff

a b s t r a c t

Adam Schaff is one of the best-known Polish philosophers of the 20th century. Due to his ideological commitment, he was also a member of the circle of political decision makers, who had a huge influence on the entire Polish science. His work also included institutional changes in Polish sociology and philosophy related to the attempt to replace them by departments of historical materialism. However, these changes were made to a limited extent, thanks to which in 1956 it was possible to quickly restore the sociology and philosophy to their current scientific status. The very evaluation of Schaff's activity in this process is not obvious, because apart from the keen implementation of party's tasks, he was able not only to protect the institutions of Polish science from ideological dominance but also maintain contact with the world science. He paid the highest price for his relative independence, losing all posts and influences in Polish science in 1968. Nowadays, he appears in publications on the history of Polish science almost exclusively in the negative light, as the executor of the Stalinization programme of Polish science, which actually deforms his real achievements in post-war Poland.

keywords: marxism; ideology; socialism; ecumenical humanism

Bibliografia

- Ajdukiewicz Kazimierz. 1984. „Co to jest wolność nauki?”. *Życie Nauki* 6.
- Ajdukiewicz Kazimierz. 1985. *Język i poznanie*, tom 2. Warszawa: PWN.
- Barcikowski Kazimierz. 1998. *U szczytów władzy*. Warszawa: Wydawnictwo Projekt.
- Buczynska-Garewicz Hanna, Jan Garewicz. 2015. *Listy: Warszawa – Paryż – Boston*, tom 2. Warszawa IFiS PAN.
- Chafasiński Józef. 1968. *Kultura i naród*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Chudoba Wiesław. 2014. *Leszek Kołakowski: Kronika życia i dzieła*. Warszawa: IFiS PAN.
- Czeżowski Tadeusz. 1958. *Odczyty filozoficzne*. Toruń: Towarzystwo Naukowe w Toruniu.
- Dekret z dnia 28 października 1947 r. o organizacji nauki i szkolnictwa wyższego* (Dz. U. z 1947, nr 66, poz. 415).
- Елкин А. 1956. *Степан Тудор. Критико-биографический очерк*. Москва: Издательство „Советский писатель”.
- Giedroyc Jerzy, Czesław Miłosz. 2008. *Listy 1952–1963*. Warszawa: Czytelnik.
- Herczyński Ryszard. 2008. *Spełnana nauka. Opozycja intelektualna w Polsce 1945–1970*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Semper.
- Jabłoński Henryk. 1948. „Nauka – zapalny odcinek frontu kultury”. *Dziennik Polski* 278.
- Kołąkowski Leszek, Andrzej Walicki. 2018. *Listy 1957–2007*. Warszawa: Czytelnik.
- Kołąkowski Leszek, Zbigniew Mentzel. 2007. *Czas ciekawy, czas niespokojny; z Leszkiem Kołakowskim rozmawia Zbigniew Mentzel*, część I. Kraków: Znak.
- Kołąkowski Leszek. 1959. „Karol Marks i klasyczna definicja prawdy”. *Studia Filozoficzne* 2.
- Kuliniak Radosław, Mariusz Pandura, Łukasz Ratajczak. 2018. *Filozofia po ciemnej stronie mocy. Krucjaty marksistów i komunistów polskich przeciwko Lwowskiej Szkole Filozoficznej Kazimierza Twardowskiego*, część I: *Lata 1045–1951*. Kęty: Wydawnictwo Marek Derewiecki.

- Lubnicki Narcyz. 1947. „Zagadnienia teoriopoznawcze materializmu dialektycznego”. *Przegląd Filozoficzny* 1–4: 60–86.
- Lukasiewicz Jan. 1915. *Poradnik dla samouków. Wskazówki metodyczne dla studiujących poszczególne nauki*. Warszawa: Wydawnictwo A. Heflicha i St. Michalskiego.
- Ossowska Maria, Stanisław Ossowski. 2002. *Intymny portret uczonych. Korespondencja Marii i Stanisława Ossowskich*, wybór i oprac. E. Neyman. Warszawa: Wydawnictwo „Sic”.
- Ponzio Augusto. 1974. *Persona umana: linguaggio e conoscenza in Adam Schaff*. Bari: Dedalo libri.
- Rakowski Mieczysław. 1998. *Dzienniki polityczne 1958–1962*. Warszawa: Iskry.
- Rakowski Mieczysław. 1998. *Dzienniki polityczne 1963–1966*. Warszawa: Iskry.
- Rakowski Mieczysław F. 1999. *Dzienniki polityczne 1967–1968*. Warszawa: Iskry.
- Schaff Adam. 1998. *Perspektywy współczesnego socjalizmu*. Szczecin: Wydawnictwo Glob.
- Schaff Adam. 1949. „Posiedzenie Komisji Filozoficznej”. *Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń PAU w Krakowie* 10.
- Schaff Adam. 1957. „Co się dzieje na froncie ideologicznym?”. *Przegląd Kulturalny* 8.
- Schaff Adam. 1957. „Wolność nauki a polityka kulturalna”. *Trybuna Ludu* 17.10.1957.
- Schaff Adam. 1959. „O studiach nad młodym Markssem i istotnych wypaczeniach (Na marginesie artykułu L. Kołakowskiego pt. „Karol Marks i klasyczna definicja prawdy)”. *Nowe Drogi* 12.
- Schaff Adam. 1965. *Aktualne zagadnienia polityki kulturalnej w dziedzinie filozofii i socjologii*. Warszawa: PWN.
- Schaff Adam. 1983. „Jak propagować marksizm?”. *Tu i Teraz* 34.
- Schaff Adam. 1989. *Ruch komunistyczny na rozstaju dróg*. Warszawa: Iskry.
- Schaff Adam. 1990. „El Comunofascismo. Genesis y funcion social”. *El socialismo del Futuro* 2.
- Schaff Adam. 1993. *Pora na spowiedź*. Warszawa: Polska Oficyna Wydawnicza „BGW”.
- Schaff Adam. 1997. *Moje spotkania z nauką polską*. Warszawa: Polska Oficyna Wydawnicza „BGW”.
- Schaff Adam. 2012. *Humanizm ekumeniczny*. Warszawa: Wydawnictwo „Kto jest Kim”.
- Skarga Barbara. 2015. *Pisma rozproszone z lat 1989–2000*. Warszawa: Wydawnictwo Stentor.
- Skolimowski Henryk. 1967. *Polish analytical philosophy: a survey and a comparison with British analytical philosophy*. London.
- Twardowski Kazimierz. 1997. *Dzienniki*, tom 2, opracowanie R. Jadczyk. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Walenciak Robert. 2017. *Modzelewski – Werblan: Polska Ludowa*. Warszawa: Iskry.
- Walicki Andrzej. 1993. *Zniewolony umysł po latach*. Warszawa: Czytelnik.
- Walicki Andrzej. 2013. *Od projektu komunistycznego do neoliberalnej utopii*. Kraków: Universitas.
- „Warszawskie spotkanie filozofów spełniło pokładane w nim nadzieje. Opinie prof. Szyszki-
na, Cornfortha i Schaffa”. *Trybuna Ludu* 21.06.1957.
- Zachariasz Andrzej L. 2013. *Adama Schaffa socjalizm chrześcijański*. „ΣΟΦΙΑ. Pismo Filozofów Krajów Słowiańskich” 13: 183–204.